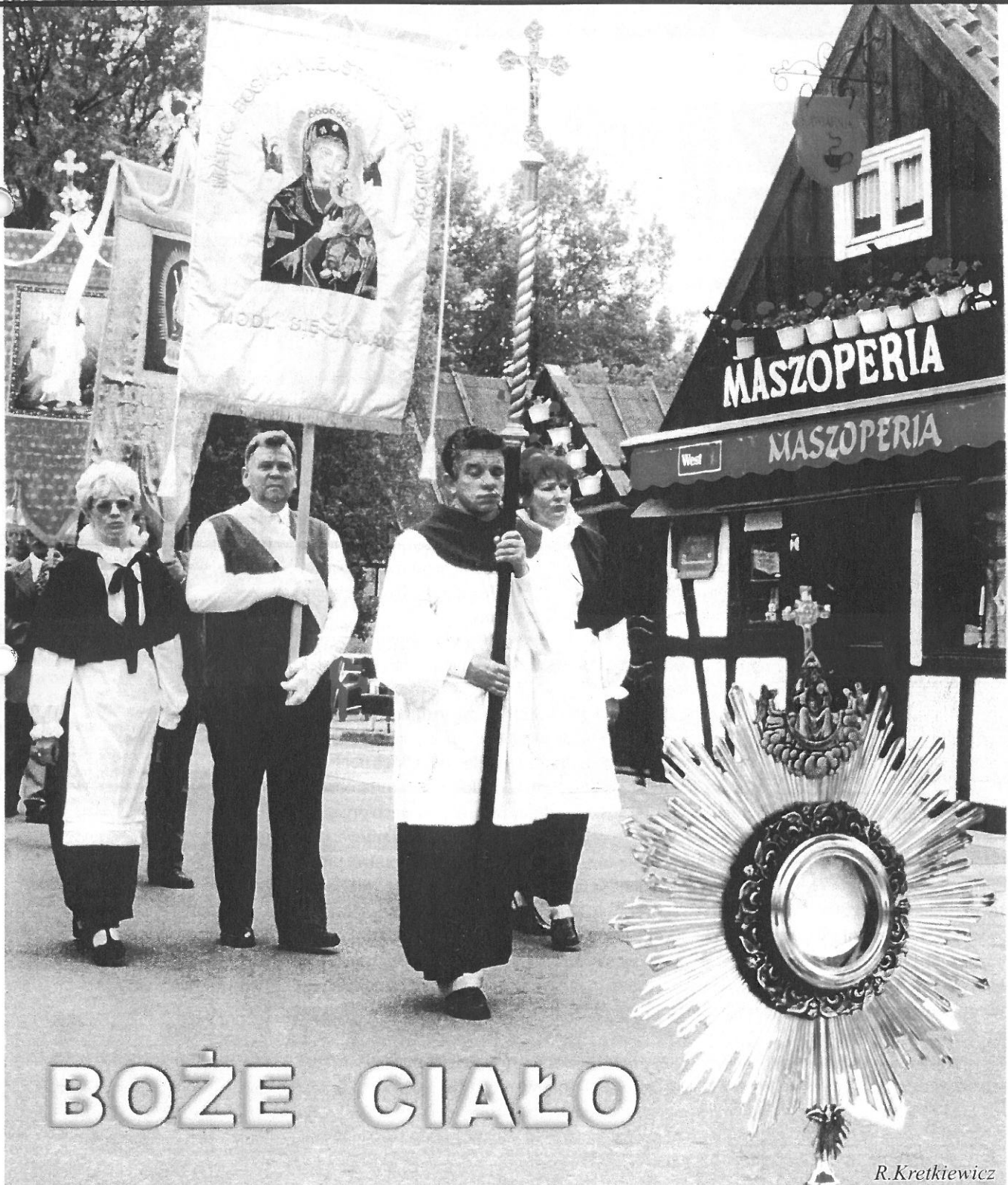


# Helska Bliza

Nr 11 (62) 11.06.1999

Cena - 2 zł

Dwutygodnik „Przyjaciół Helu”



## BOŻE CIAŁO

R. Kretkiewicz



# DZIEŃ DZIECKA

Dzięki staraniom i ogromnemu zaangażowaniu opiekunów świetlicy terapeutycznej "Bocianie Gniazdo", przy współpracy Dyrekcji i Grona Pedagogicznego ZSO w Helu, w sobotę 29.V. w godz. 14.00 - 19.00 odbył się festyn z okazji Dnia Dziecka. Imprezie patronowała Rada Miasta, należąca również do grona sponsorów, liczącego ponad 90 osób i instytucji. Ofiarowano żywność, zabawki, bony na konsumpcję i usługi. Na bulwar nadmorski dzieci przybyły pod opieką rodziców i starszego rodzeństwa. Każdy znalazł jakąś rozrywkę dla siebie:

Dla sportowców przygotowano zawody sprawnościowe, składające się z kilku konkurencji. Dla każdego uczestnika przewidziano nagrodę. Udział wzięło co najmniej 50-ciuo dzieci.

Artystycznymi zdolnościami można się było również popisać, biorąc udział w konkursie plastycznym o tematyce rodzinnej lub malując zabawną buźkę na baloniku. Również uczestnicy tej zabawy otrzymali upominki.

Dla ambitnych znalazło się miejsce w konkursie intelektualnym, gdzie trzeba się było wykazać wiedzą, sprawnością umysłową i refleksem. Wysiłki wszystkich odważnych zostały nagrodzone. Na bulwarowej scenie odbył się MINI PLAYBECK SHOW. Rozśpiewane i roztańczone dzieci uhonorowano podarkami.

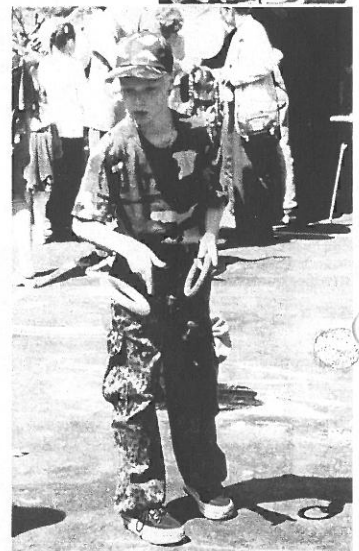
Nie zapomniano również o najmłodszych, przygotowując specjalny konkurs z nagrodami dla przedszkolaków i ich rodziców. Dzięki hojności sponsorów nie zabrakło nagród, a także można było uraczyć się daniami z bezpłatnego bufetu. Napoje ufundowała firma "Pepsi" za pośrednictwem hurtowni "Alan" oraz bar "U Marioli". Firma "Holender" zapewniła ponad 20 kg kiełbasek. Chleb pochodził z piekarni "Ola", owoce od p. Dempc. O słodycze i miłą obsługę zadbał Zrzeszenie Kaszubsko - Pomorskie. W sprawach organizacyjnych pomocy udzieliła Straż Pożarna, wiele osób prywatnych

również przyłączyło się do akcji. Impreza dla dzieci stała się elementem integrującym i budzącym do życia nasze miasto. Popularnością cieszyła się zwłaszcza loteria fantowa, gdzie sprzedano 100 bonów konsumpcyjnych i usługowych ufundowanych przez sponsorów. Dochód z tego przedsięwzięcia przeznaczono na wyposażenie świetlicy tereputycznej, które wciąż jeszcze jest, niestety, dość ubogie.

Imprezę, rozpoczętą ulicznym biegiem na łyżworolkach, zakończyło ognisko połączone z pieczeniem kiełbasek. Planowano również dyskotekę na bulwarze, nie było jednak chętnych do zabawy - po tak wyczerpującym, pełnym atrakcji i niespodzianek dniu, młodzież zadowoliliła się biesiadowaniem przy ognisku.

Dzień Dziecka stał się wyśmienitą okazją do wspólnej zabawy - młodzież wyszła poza mury szkoły, rodzice oderwali się od telewizorów - a wszyscy zostali usatysfakcjonowani.

Miejmy nadzieję, że uda się zorganizować wiele podobnych imprez, a huczne obchody dziecięcego święta na stałe wejdą do tradycji Helu. Oby następnym razem sponsorów przybyło, okazali się równie hojni, a organizatorom niech nie zabraknie zapалу, cierpliwości i wiary w sens robienia czegoś dla drugiego człowieka.



W Dniu Dziecka Przedszkole Miejskie w Helu zorganizowało festyn rodzinny, podczas którego dzieci i rodzice bawili się wspólnie.

Główną atrakcją festynu była aukcja prac plastycznych dzieci. Dochód z aukcji przerósł nasze oczekiwania, zebrane pieniądze przedszkole przeznaczy nie tylko na piłki do koszykówki, lecz również na inne przybory gimnastyczne. Przy ognisku z kielbaskami, w którym uczestniczyły również dzieci ze świetlicy socjoterapeutycznej "Bocianie Gniazdo", każdy przedszkolak obdarowany został czekoladą i pudełkiem kolorowych puzzli.

*Rada Pedagogiczna*



Dnia 1.06.99 r. na terenie Przedszkola Garnizowego w Helu odbył się festyn dla najmłodszych. W programie znalazły się rozmaite gry i zabawy, tańce przy muzyce, kosztowanie grochówki "z kotła", popijanie smacznego soczku, pieczenie kielbasek przy ognisku. Dzieci zostały obdarowane wylosowanymi upominkami. W zabawach braли udział także rodzice, a najlepiej bawiły się prowadzące festyn wychowawczynie. Imprezie patronowała serdecznie uśmiechnięta p. Dyrektorka Przedszkola. Dzieci hucznie i radośnie uczęły swoje święto.

*V.N.*



Składamy gorące podziękowania wszystkim, którzy dopomogli nam w zorganizowaniu w Helu, 29 maja 1999 r., FESTYNU Z OKAZJĄ DNIA DZIECKA

Zwróciliśmy się z prośbą o pomoc do blisko stu przedsiębiorstw w Helu. Prawie wszyscy odpowiedzieli na nasz apel, ofiarowując artykuły, bony na konsumpcję lub usługi, pieniądze bądź własną pracę.

Dzięki Państwa hojności mogliśmy obdarować setki dzieci biorących udział w konkursach, występach, loterii fantowej oraz poczęstować je napojami, ciastkami, jogurtami, owocami oraz kielbaskami z chlebem, pieczonymi na ognisku.

W imieniu wszystkich dzieci  
**DZIEKUJEMY!**

*Organizatorzy*

Świetlica "Bocianie gniazdo"  
Zespół Szkół Ogólnokształcących



*foto R. Kreikiewicz*

## W PRZEDSZKOLU GARNIZONOWYM

A więc rano wstajemy. Nasi rodzice nagle się zmniejszyli i myślimy co robić. Ubieramy się sami, jak zwykle. Robimy śniadanie i dajemy jeść rodzicom. Idziemy na spacer i pilnujemy tak naszych rodziców, jak oni jeszcze wczoraj pilnowali nas. To będzie trudne, bo nie skończyliśmy wszystkich szkół, wszystkich nauk, które są potrzebne, aby żyć.

(Kuba)

Ubieramy się, idziemy na spacer. Jest taka ładna pogoda! W tej pogodzie są chmury i morze. I jeszcze można rodziców wysłać do przedszkola. To jest taki mój króciutki film, taka bajeczka.

(Michał)

Przyznaję, że to bardzo dziwne. Ale muszę się teraz rodzicami opiekować. Zrobić obiad, kolację, śniadanie.

(Dominik)

Wychodzę z rodzicami na dwór, trzeba ich dobrze pilnować. Prowadzę ich do przedszkola. A później? YYYYYY, nie wiem.

(Justyna)

## Wasze dziecko. Przedszkolak, budzi się pewnego poranka i widzi, że przez noc wydoroślało. Mama i tata są teraz jego dziećmi, ono stało się odpowiedzialnym za nie dorosłym. Co wtedy zrobi? Posłuchajmy...

Idę na spacer z rodzicami. I wtedy oni zbierają kwiatki. Skowronki śpiewają. A jak wracamy z przedszkola, gotuję obiad. To zajmuje dużo czasu.

(Arlena)

Spróbuję coś zrobić, żebyem była swojego wzrostu i moi rodzice też. Nie chcę być ich mamą, bo ich lubię i koleżanki w przedszkolu też. Chcę się z nimi bawić.

(Milka)

Zrobiłabym im śniadanie. Jak by byli niegrzeczni, to bym im wlała, a jak grzeczni, to bym im przeczytała bajkę.

(Kinga)

Gdybym się duża obudziła, to bym się umyła, zrobiła śniadanie i poszła z rodzicami na gofry.

(Małgosia)

Musiabym się rodzicami opiekować, czytać im bajeczki i kupować zabawki, jeśli tak by chcieli.

(Dawid)

...A gdyby rodzice chcieli jeszcze misia i kangurka? A co to ja jestem, wasz sponsor?

(Kuba)

Ja bym był podróżnikiem. I bym wziął swoje dzieci do Afryki i gdzie by chciały, na przykład do Australii, na Kubę i do Azji. I zabrałbym je na Ocean Spokojny. I bym się z nimi zanurzył łodzią podwodną i pokazał różne zwierzęta morskie.

(Marek)

Ja bym cierpliwie czekała, aż wszystko będzie jak dawniej. A zanim by tak było, biegałabym z rodzicami po łące i puszczałabym latawce. Pojechałabym z nimi do babci.

(Jagoda)

## W PRZEDSZKOLU MIEJSKIM

Pojechałabym do Mc Donalds i do ZOO.

(Agnieszka)

Zabrałbym dzieci na wycieczkę do Tunezji.

(Adrian)

Wziąłbym od razu urlop, kupił samochód i byśmy pojechali na plażę. Bawiłbym się z rodzicami i uczył ich pływać.

(Patrik)

Dzieci wysłałbym do przedszkola, kupił motorówkę i popłynął.

(Bartek)

Kupiłbym konia i konno z dziećmi pojechał na wieś.

(Marcin)

Dzieci wysłałabym do przedszkola i poszła na zakupy. Sobi mamie kupiłabym dzinsy, a tacie lody. Podwójne.

(Ola)

Pojechałabym do Mc Donalds i do Chin.

(Kasia)

Kupiłbym motor i pojechał do cioci i do Mc Donalds.

(Patrik)

Odprowadziłabym rodziców do przedszkola, posprzątała, a po południu poszła z nimi na spacer.

(Monika)

Rozm. ag

## STATYSTYCZNA ŁZA

Statystyka jest potrzebna. Ale ja nie umiem współczuć procentom ani ich sobie wyobrazić. Tak jak nie potrafiłabym zakochać się w kwadracie czy troskać się losem liczby ujemnej.

Co zatem oznacza 20% maltretowanych dzieci? Co oznaczają dla mnie maltretowane procenty? Nic.

Można przemoc przedstawić inaczej - bez tabelki i wyliczeń. Zamiast zapachu ciasta - zapach krwi. Zamiast ciepłego głosu - zimne, bezkresne milczenie. Poczucie bezpieczeństwa? Tak samo bezpiecznie jak katowany psychicznie lub fizycznie człowiek, poczulibyśmy się nago na mrozie. Rodzinne święta? Frajda równa gryzieniu zardzewiałej rury. Tatuś? Wilkolak, który tak kocha, że brak mu słów i musi użyć

paska, żeby dać wyraz gorącym uczuciom. Mamusia? Drżąca, zastraszona kobieta, lwica tylko w obronie dzieci, posiniaczona ofiara miłości...

Bici mają twarze. Lecz czy my chcemy się im przyrzyć? Od poranionych dusz ucieka się jak najdalej. Kto czasem wydaje się bardziej szpetny? Kat czy ofiara? Ofiary zwykle nie mają wątpliwości. Myślą, że to one są odrażające, że widocznie coś musiały straszego zrobić, skoro zasłużyły sobie na tak bolesną karę. To one są winne i - wstrętne. I brudne. Tak widzą siebie. Ten, kto krzywdzi, w ich mniemaniu po prostu wymierza sprawiedliwość. Jest sędzią, a nie katem. My? Wolimy się nie wtrącać.

*Opinie Grzegorz*

# O helskiej kolonii karnej...

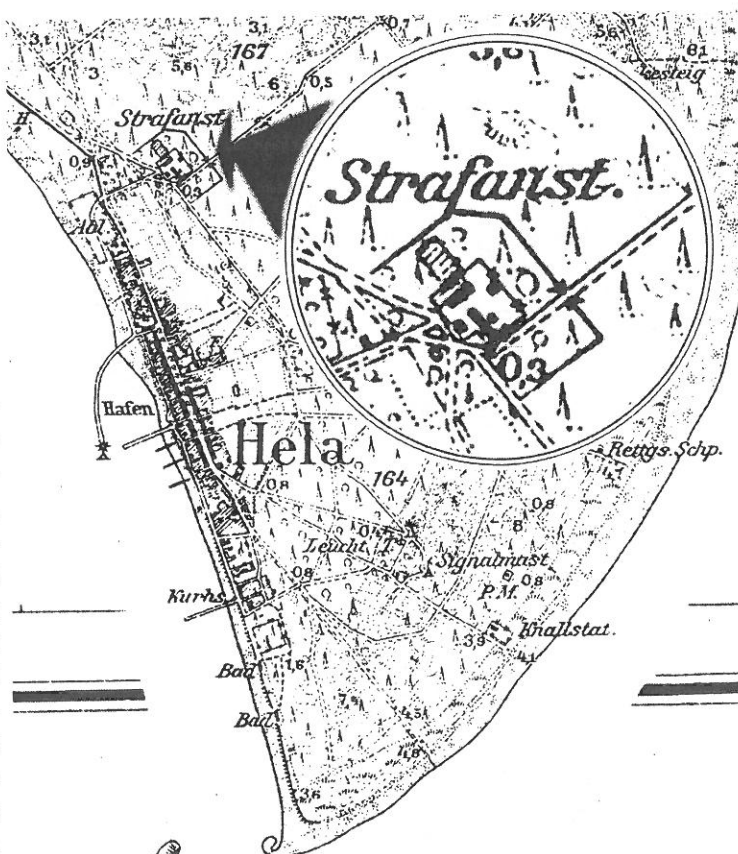
Mirosław Kuklik

W drugiej połowie XIX wieku rząd pruski postanowił ustabilizować ruchome piaski Półwyspu Helskiego przez ich zalesienie. Była to operacja bardzo kosztowna, trudna do przeprowadzenia i czasochłonna. Należało najpierw ustabilizować wydmy poprzez zasianie na nich odpowiedniego gatunku trawy oraz, po kilku latach, wbiecie na wyznaczonym obszarze ogromnej ilości palików tak, by utworzyły one kwadratowe pola o boku 2 m. Dopiero po zakończeniu tych pól można było zasadzać odpowiednio wyselekcjonowane gatunki drzew lub krzewów. Największym problemem okazało się jednak znalezienie odpowiedniej ilości stałych, miejscowych pracowników. Rybacy, owszem, w okresach sztormowych i wolnych od rybołówstwa chętnie podejmowali się dodatkowego zajęcia na wydmach, ale gdy tylko nadszedł czas połowów natychmiast ją porzucali, by udać się na morze. Wobec braku miejscowych pracowników i zbyt wielkich kosztów sprowadzania robotników z zewnątrz, rząd pruski postanowił stworzyć w Helu Kolonię Karną, będącą formą wyczerpania w Grudziądzu. Na jej potrzeby wzniesiono na terenie obecnego Parku Kaszubskiego baraki z muru pruskiego (patrz zamieszczony plan). Co ciekawe, w niemieckich danych statystycznych kolonia ta była wydzielana jako helski obszar dworski, w przeciwieństwie do właściwej osady, a więźniów i ich dozorców wliczano do ogólnej statystyki mieszkańców. Z zachowanych danych możemy się na przykład dowiedzieć, że w roku 1914 Hel liczył 538 tubylczych mieszkańców, łącznie z 70 więźniami i 5 urzędnikami zatrudnionymi do ich nadzoru, a oprócz tego mieszkało tu 164 "obcych rybaków". Ilość więźniów w różnych

okresach wahała się od 60 do 200. Mieszkańcy spokojnej wioski rybackiej nie mieli kłopotów z tak nietypowym sąsiedztwem. Nie przysyłano tu osób skazanych za ciężkie przestępstwa, byli to zazwyczaj więźniowie dobrze się sprawujący, których wyroki zbliżały się już do końca. Praca na Helu, na powietrzu a nie w zamkniętych murach zakładu, była nagrodą za dobre zachowanie i stanowiła element resocjalizacji. Dlatego też, pomimo iż więźniowie mieli podczas pracy stosunkowo dużo swobody, rzadko odnotowywane były próby ucieczki. Zresztą ucieczka z Helu nie była łatwa, a dozorczy w prosty sposób mogli zorganizować blokadę jedynej lądowej drogi. Zdarzył się jednak w roku 1911 przypadek zamordowania przez zbuntowanych więźniów jednego z dozorców. Świadectwem tej zbrodni był skromny, kamienny pomnik, ustawiony w miejscu jej dokonania, który istniał jeszcze przed II wojną światową.

Według relacji pani Anny Moszczyńskiej znajdował się on w pobliżu obecnego sklepu "Admirał". W okresie międzywojennym istniała również stara linia kolejki wąskotorowej prowadząca z Kolonii Karnej w stronę otwartego morza, która - według opisu jaki zamieściła "Gazeta Gdynska" z lipca 1937 roku - służyła do transportu skazańców. Niewielka lokomotywa ciągała wagoniki, w których przewożono skutych po czterech więźniów. Ubrani byli w drelichowe, brązowe stroje, z zawiązanymi na szyi chustkami, a na nogach nosili drewniane, holenderskie pantofle. Podczas pierwszej wojny światowej większość więźniów skierowano na front, ale po jej zakończeniu kolonię ponownie odtworzono. Utrzymywał ją również, jeszcze na początku lat 20, rząd polski, wykorzystując zatrzymanych tu ludzi do pracy przy zalesianiu

wydm, zabezpieczaniu brzegu morskiego oraz do budowy nowej linii kolejowej i przy remontowaniu falochronu helskiego portu. Więźniowie z Kolonii Karnej byli wygodnymi pracownikami, ale koszty ich utrzymania były tak duże, że w efekcie wykonywana przez nich praca stawała się mało opłacalna, a drewno, które ścinali, niemal w całości zużywali na opał. Dlatego też coraz częściej odzywały się głosy wnioskujące o likwidację Kolonii. Dodatkowo, w momencie gdy Hel stał się popularnym polskim kąpieliskiem, pojawiły się opinie, że sąsiedztwo skazańców zagraża bezpieczeństwu odpoczywających tu ludzi. Władze odpowiadały, że pracę więźniów trudno jest tu zastąpić, ale ostatecznie, pod wpływem nacisków, w 1923 r. więźniowie opuścili nasze miasto. W roku 1924, jak odnotowano w sprawozdaniu dotyczącym gospodarki leśnej na Helu, pracę na wydmach wykonywali już wolni robotnicy. Byli to przeważnie nieletni chłopcy i dziewczęta - co było kłopotliwe dla pracodawców. Okazało się, że nadal trudno jest na Helu o stałego, pełnoletniego pracownika, gdyż prawie wszyscy dorośli mężczyźni trudnili się rybołówstwem. Rozpoczęto więc sprowadzanie robotników sezonowych z innych części kraju. Na ich kwaterek wykorzystywano opuszczone baraki Kolonii Karnej. Ostatni z baraków przetrwał do połowy lat 70. Niestety, podobnie jak wiele innych helskich zabytków, został on rozebrany przez ludzi, którzy nie znając historii niszczyli jej świadectwa. Mam cichą nadzieję, że dzisiaj już do takiej sytuacji by nie doszło - tylko czy nie jestem w tym względnie zbyt wielkim optymistą?



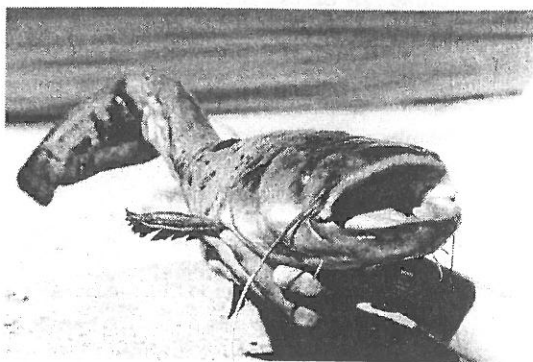
## SUM W ZATOCE PUCKIEJ !

Tego nie było niemal od początku tego wieku. Tak przynajmniej mówi literatura naukowa. Są tylko dwie wzmianki o tym, że ta ryba może tu występować. Napisali to w początku lat 20-tych prof. A.W. Jakubski i K. Demel. Wcześniej o możliwości występowania sumów w Bałtyku donosili wyjątkowo Mobius i Heinke w 1883 roku i Bloch w 1782.

Sensację zatem uczynił telefon z przetwórci "BAŁTYK" w Jastarni,

gdy poinformowano Stację Morską UG w Helu o niecodziennym połowie łódki JAS-1. Jak się później dowiedzieliśmy od doświadczonego miejscowego rybaka, Pana Jana Selina, suma złowiono w żak, który wystawiono w Zatoce Puckiej na tzw. "zweli" naprzeciwko osiedla Syberia. Rybakom pierwotnie wydawało się, iż pojmali dorodnego węgorza. Swoją pogląd musieli jednak zmienić,

gdy z sieci wychyliła się wielka, płaska, wąsata głowa. Udało im się dowieźć żywą rybę do portu i przetwórci. Pan **Marian Struk**



natychmiast trafnie ocenił wartość naukową tego połowu. Także tym razem pomógł naukowcom w poszerzeniu ich wiedzy o życiu naszego morza. Przechował go do czasu przyjazdu stacyjnego ichtiologa - Pana mgr Bartłomieja Arciszewskiego.

Długość ryby wynosiła 84 cm, natomiast masa ciała tylko 3,48 kg, co wskazuje na nienajlepszą kondycję i warunki żerowania.

Jej wiek (a była to samica) sądząc po długości można ocenić na około 4-5 lat.

Sum trafił do zbiorów muzealnej kolekcji helskiej placówki, gdzie pod kolejnym numerem katalogowym i datą 27 V 99 roku, będzie jedynym w Polsce okazem dowodzącym faktu zanotowania obecności tego gatunku w wodach Bałtyku.

Trudno jest jednoznacznie wyjaśnić obecność tej ryby w morzu. Sumy rzadko podejmują wędrówki. Zasiadają, z reguły pilnują swoich jam i wykrotów w rzekach i jeziorach. Z kryjówek wychodzą tylko na żer, zwykle nocą lub w upalne burzowe dni. Ten okaz zawędrował... za daleko.

Można przypuszczać, iż przyczyną tak dalekiej migracji była zeszłoroczna powódź. Zebrane wody "wyplukały" z mniejszych rzek i zbiorników wiele ryb. Nie ominęło to nawet ośrodków hodowlanych. Ryby znalazły się w obcych warunkach, nie od razu

są w stanie znaleźć odpowiednie dla siebie siedlisko. Błąkając się spływają do morza, które zwykle stanowi kres ich niezamierzonej wędrówki. Tym między innymi należy tłumaczyć tegoroczne, wielokrotne fakty połowu w wodach naszej zatoki karpia i karasi. I one, podobnie jak sum, nie notowane były w wodach Bałtyku od wielu, wielu lat.

Sum staje się rybą coraz bardziej rzadką. W wielu zbiornikach należałoby przeprowadzić akcję zarybiania tym gatunkiem. Takie próby podjęła m.in. Akademia Rolnicza w Szczecinie zarybiając znakowanymi sumami Zalew Szczeciński. Ten okaz niestety nie posiadał żadnego identyfikatora.

*Krzysztof E. Skóra*

Stacja Morska UG w Helu prosi wszystkich rybaków o zgłaszanie każdego faktu złowienia bardzo rzadkich gatunków ryb. Nasze telefony są czynne całą dobę 675 08 36 lub 0601 88 99 30.

Redakcja "Helskiej Blizy" informuje, że przygotowujemy jest do druku "Helski Informator Turystyczny" na sezon 1999. Pozycja ta zawierać ma aktualne informacje niezbędne dla osób spędzających swój letni wypoczynek w Helu. Osoby i instytucje pragnące przedstawić swoją działalność w formie reklamy prosimy o zgłaszanie się w terminie do 16 czerwca br. do pana

Wojciecha Waśkowskiego (kontakt: 675 05 52 lub 0603 268 732) celem uzgodnienia warunków.

USŁUGI  
WYKOŃCZENIOWO-REMONTOWE  
„CONRAT”  
tel. 0 604 595 719

Wynajmę lub  
kupię garaż w  
Helu  
tel. 0602 594 082

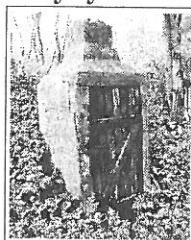
PLAN  
SPOTKAŃ Z RADNYMI W CZERWCU  
w godz. 15.30 - 17.00  
Urząd Miasta, II piętro,  
pokój obsługi Rady Miasta

## Kasyno Wojskowe 605

zatrudni księgową .  
Wymagania:  
Wykształcenie wyższe  
ekonomiczne  
Znajomość obsługi  
komputera  
Informacji udziela  
kierowniczka kasyna

## KONKURS

Rozwiązanie: zdjęcie przedstawia wędzarnię przy latarni helskiej. Była to trudna zagadka - otrzymaliśmy tylko siedem odpowiedzi. Nagrodę wylosował **Mateusz Kubicki**. Gratulujemy.



data	imię i nazwisko
11	Jerzy Konkel
14	Jerzy Tomasik
15	Paweł Wojna
16	Eugeniusz Konarski
17	Edward Mrozik
18	Andrzej Mosór
21	Jan Naturski
22	Henryk Indyk
23	Tadeusz Łuczaj
24	Franciszek Kosznik
25	Zofia Jarosz

## ABSOLWENCI LO OPUSZCZAJĄ MURY SZKOŁY...

Dobiegły końca zmagania uczniów LO w Helu z egzaminami maturalnymi. Z liczącej 25 osób kl. IV wystartowało 23 zdających. Nie wszystkim wystarczyło wiedzy i umiejętności - a może tylko za brakło wiary w siebie, w swoje możliwości, "siły przebiccia" lub szczęścia.

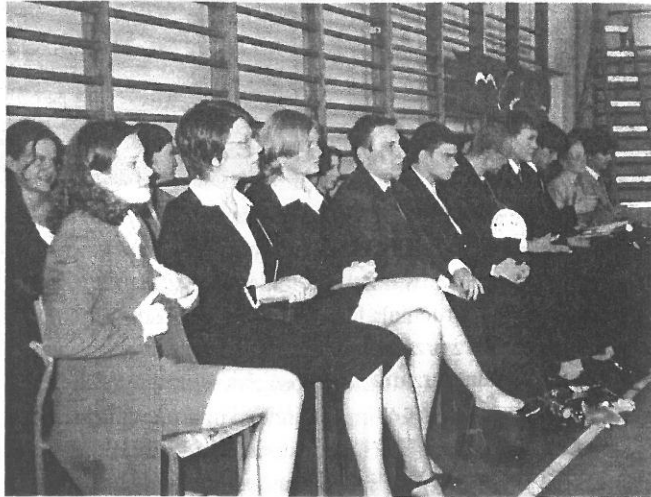
Część pisemna zakończyła się sukcesem dla 20 licealistów. W części ustnej maturzyści egzaminowani byli z: j. polskiego (wszyscy), wybranego języka obcego (j. niemiecki lub angielski) oraz jednego wybranego przedmiotu (biologia, historia, geografia, matematyka). Zwycięsko wyszli z tej próby: Józysztof Budzisz, Artur Cwynar, Marta Herrmann, Monika Kohne, Bożena Krzykowska, Tomasz Kurdek, Magdalena Listewnik, Violetta Muza, Izabela Oniszczyk, Monika Riedel, Marcin Sankiewicz, Marcin Wasilewski, Emilia Waškowska, Paweł Wołoszyn i Dominika Zaborowska.

Dnia 2.VI. abiturienti po raz ostatni przekroczyli próg szkoły jako jej uczniowie. Oficjalną uroczystość rozdania świadectw rozpoczął Dyrektor ZSO, Marian Hałas. W imieniu całego Grona Pedagogicznego zapewnił absolwentów, że drzwi szkoły pozostaną dla nich otwarte, że zawsze mogą liczyć na pomoc i życzliwą radę nauczycieli; złożył im serdeczne gratulacje i życzył powodzenia. Wśród zaproszonych gości znajdował się: burmistrz Helu Mirosław Wądołowski, przewodniczący Rady Miasta Tadeusz Klajnert, przewodniczący Rady Miasta Jastarni Tyberiusz Narkowicz, Zastępca Dowódcy 9 FOW kmdr ppor. Wiesław Paszowski, Komendant Portu Wojennego Hel kmdr ppor. Cezary Ciężkowski, proboszcz helskiej parafii Ojciec Florentyn Nowak OFM, no i oczywiście rodzice.

Złożyli oni gratulacje i życzenia, dzieląc

się własnymi refleksjami i wspomnieniami z lat szkolnych.

Dla najlepszych uczniów przygotowano niespodzianki - nagrody ufundowane przez władze miasta. Najlepszą maturzystkę, Izabelę Oniszczyk



(średnia 5,1!), sponsorzy wyposażyli w ogromny plecak ze stelażem i śpiwór, by mogła wyruszyć na zasłużony wypoczynek. Przew. RM przekazał upominek na ręce dumnego ojca, słusznie mniemając, że damie w "pełnej gali" z plecakiem nie do twarzy. Mniejsze "podręczne" plecaki otrzymali K. Budzisz i M. Sankiewicz - wiadomo, chłopcy zwykle zabierają mniej "ciuchów" na wakacyjne wyprawy. Magdalenę Listewnik wyróżniono nagrodą w postaci zegarka (zapewne po to, by zajęta nauką nie zapomniała, że "upływa szybko życie...") oraz "tajemniczą reklamówką", której zawartość nie została ujawniona.



Również KPW wyróżniła trójkę najlepszych, fundując nagrody książkowe.

Piękne książki od "władz szkolnych" tradycyjnie wręczył Dyrektor, a świadectwa ukończenia liceum - wychowawczyni, Joanna Groenwald. Zwracając się do swych wychowanków, w ciepłych słowach zawarła refleksje na temat czterech wspólnie spędzonych lat.

Do ogólnych pożegnań przyłączyli się uczniowie z kl. III LO z wychowawczynią, Jolantą Suleją, którzy zadbali o wystrój sali i część artystyczną. Było i na poważnie i na wesoło. Poczucie humoru trzecioklasiści zaprezentowali podczas wręczania "rybek" (Uroczystość przygotowana na wzór "Oscarów"). Wyróżnili starszych kolegów w zabawnych kategoriach, a każdą nominację skomentowali dowcipnym wierszykiem. I tak uhonorowani zostali: w kategorii "pupilek nauczycieli" - M. Listewnik, w kat. "najlepsza koleżanka" - M. Bukowska, w kat. "najspokojniejszy uczeń" - A. Cwynar, w kat. "geniusz" - I. Oniszczyk, w kat. "najbardziej czytany uczeń" - M. Budzisz, w kat. "najlepszy sportowiec" - K. Froniewski, w kat. "najpilniejszy uczeń" - M. Sankiewicz, w kat. "najlepszy poliglota" - D. Zaborowska, w kat. "najzabawniejszy uczeń" - M. Wasilewski.

Na zakończenie wszyscy absolwenci otrzymali ozdobne ramki do fotografii.

Żegnając się ze szkołą i wychowawczynią, byli uczniowie obdarowali Swoją Panią pamiątkowym prezentem, a całe Grono Pedagogiczne bukietami kwiatów.

Do pożegnalnych życzeń dołącza się redakcja - UDANEGO STARTU W DOROSŁOŚĆ, WŁAŚCIWYCH WYBORÓW I WIELU SUKCESÓW!!!

*"...Tam sięgaj gdzie wzrok nie sięga  
lam, czego rozum nie złamie.  
Młodości! Orla twych lotów potęga,  
jako piorun twoje ramię..."*

V. Nowak  
foto W. Waškowski

**SKLEP JUBILERSKI**

OFERUJE

WYROBY ZE SREBRA, ZŁOTA,  
UPOMINKI  
ORAZ  
AKCESORIA KOMPUTEROWE

HEL  
UL. LEŚNA 9 E

**ŻYCZENIA**

**"IDŹ WYPROSTOWANY WŚRÓD TYCH, CO NA KOLANACH..."**

- Moralne przesłanie Pana Cogito towarzyszyło Ci podczas egzaminu dojrzałości, niech więc będzie mottem w dalszej drodze życiowej...Gratulacje z okazji zdania matury, wraz z życzeniami powodzenia w boju o indeks wybranej uczelni i spełnienia się wszystkich Twoich marzeń i "snów o potęgze", składają: Ci, którzy Cię kochają, w Ciebie wierzą i są przy Tobie zawsze sercem i myślami.

## TAJEMNICE STAREGO HELU III

Bruno Wandtke

## KAPROWIE, PIRACI I SKARBY

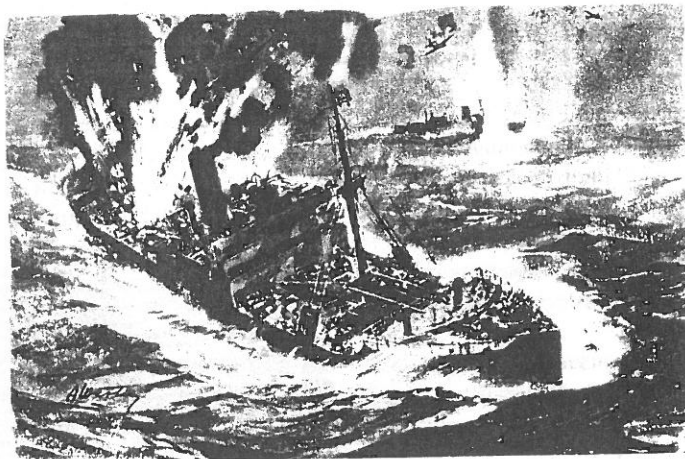
TAJEMNICA  
BURSZTYNOWEJ  
KOMNATY

Inną, jeszcze bardziej fascynującą historię opowiedział mi drugi gość z Niemiec, Pan Udo K. A oto jego relacja: "... Służyłem wówczas w Kriegsmarine i w przeciwieństwie do kolegów przebywałem na Helu od 1942 roku, służąc w kompanii budowlanej. Budowaliśmy wówczas bunkry, stanowiska baterii przeciwlotniczej i inne umocnienia w obrębie portu wojennego oraz cypla Helu.

Od końca marca 1945 r. Hel stał się główną bazą ewakuacyjną i zaopatrzeniową dla wojsk odciętych we wschodnim rejonie Morza Bałtyckiego. Właśnie z Helu szły transporty

paliwa i amunicji do Królewca i Piławy, a później do ujścia Wisły.

Któregoś dnia, a było to pod koniec lutego 1945 r., do portu wojennego w Helu przybył nieoznakowany, samotny transportowiec eskortowany przez niszczyciel. Dla mnie dziwne było to, że dopiero pod osłoną nocy zaczęto rozładowywać okręt. Zdumiony byłem również milczącym zachowaniem obstawy z okrętu, gdyż na ogół wymienialiśmy różne wiadomości z przybywającymi do portu marynarzami. Ponieważ pełniłem wówczas wachtę przy nadbrzeżu, dobrze widziałem, co zawierały ładownie. Otóż lekkim bomem z luku wyładowywano wiele drewnianych skrzyń. Pamiętam, że były one różnej wielkości, ale przeważały duże, płaskie i dość wydłużone.



Dalszym spostrzeżeniem było to, że solidne skrzynie były relatywnie lekkie, gdyż ośmiu czy sześciu ludzi z łatwością przemieszczało te pakunki. Rzecz jasna, że nie mogły one zawierać amunicji ani innego uzbrojenia. Kolejnym odkryciem było to, że skrzynie zostały odtransportowane nie samochodami ciężarowymi, jak to było w zwyczaju, a lokalną kolejką wąskotorową gdzieś w głąb półwyspu.

W latach 80 - tych, kiedy w prasie było głośno o tragedii Gustlofa oraz zaginięciu Bursztynowej Komnaty, skojarzyłem sobie wspomnienia z tamtych odległych lat. Przyznaję, że z różnych powodów nie udzieliłem nikomu tej informacji. Myślę i jestem tego prawie pewien, że jest to dość realny i prawdopodobny ślad, tym bardziej, że skarb ten nadal jest owiany tajemnicą. Tak jak mój kolega, po raz pierwszy przekazuję tę relację przyjacielowi z Polski".

## Helski plener malarski

Trzy starsze panie skupione nad sztalugami ustawionymi w porcie lub na plaży są już dobrze rozpoznawalne przez wielu mieszkańców naszego miasta. To ich trzeci, majowy plener w Helu i nadal twierdzą, że morze odkrywa przed nimi nowe, coraz ciekawsze scenerie. Najchętniej malują wodę i drewniane

Helu na początku lat osiemdziesiątych, ale wtedy był on - jej zdaniem - szary i ponury, dziś nabrał barw i jest ciekawym miejscem do odwiedzin. Drażni tylko fasadowość miasta - główna ulica jest zadbana i odnowiona, ale wystarczy skręcić w byle jakie podwórko, by trafić do zupełnie innego świata - brudnego i obscurnego. Może trzeba kolejnych 20 lat, żeby to zmienić.

Wszystkie trzy pochodzą z Warszawy, ukończyły malarstwo i konserwację w stołecznej Akademii Sztuk Pięknych (pani Ewa studiowała również w Poznaniu i Krakowie). Ale ich drogi zawodowe potoczyły się nieco inaczej - aby zapewnić stabilizację materialną, większość swego zawodowego czasu poświęciły na odtwarzanie i naprawianie dzieł dawnych mistrzów. Dopiero na emeryturze mogły ponownie i naprawdę zająć się malarstwem - z niezłym zresztą skutkiem, o czym świadczą liczne krajowe i zagraniczne wystawy. Długoletnia praca konserwatorska wywarła znaczny wpływ na ich prace. Nie potrafią już malować w nowoczesnym, bardzo przetworzonym stylu - wszystkie są realistkami. Nauczyły się doskonale kopiować, gdyż

często musiały uzupełniać stare obrazy, naśladowując epokę, styl i technikę ich autorów. Trzeba było rezygnować z własnej inwencji twórczej, ale jednocześnie musiały wykazywać się dużym artyzmem, bo to one - a nie teoretycy sztuki - decydowały o jakości konserwacji. Musiały wyczuć, do jakiego stopnia mogą ingerować w odnawiany obraz. Przedstawiamy Państwu do oceny kilka próbek malarstwa, będących efektem ostatniego majowego pleneru - więcej będzie można zobaczyć na przygotowywanej przez Mu-



łódki, bo jest w nich coś fascynującego, coś co pociąga każdego przybysza z kraju - spokojnie kotłując się przy brzegu ukrywają swoje niewypowiedziane historie o zmaganiu się ze sztormami i falami. Szkoda tylko, że nie spotyka się już sieci, które dawniej malowniczo wisiały w każdej przystani. Chętnie też malują nasze miasto. Jedną z nich była w



zeum Rybołówstwa wystawie.

O sobie, stylu malowania i Helu opowiadały panie Ewa Rakusa-Suszczewska, Maria Wodzińska i Alicja Berberusz - uczestniczki morskiego pleneru malarskiego zorganizowanego przez Muzeum Rybołówstwa w Helu.

(M.K.)



## BATERIE NADBRZEŻNE NR 32 i 33

Przybliżyliśmy już naszym Czytelnikom dane techniczne i dzieje najświetniejszej polskiej baterii nadbrzeżnej średniego kalibru (Baterii im. H. Laskowskiego). Pora na omówienie mniej znanych baterii nr 32 i 33, popularnie zwanych "grecką" i "duńską".

Wybudowano je prawdopodobnie w 1931 r., stanowiły początek fortyfikacji obronnych przyszłego Rejonu Umocnionego. Budżet MW na 1931/32 r. przewidywał na ten cel 200 tys. zł, niestety przekazano tylko 148.200 zł. Pieniądze miały zostać spożytkowane na budowę schronów, działobitni i około 5 km dróg.

### SCHRONY

Jesienią 1931 r. wybudowano po dwa schrony dla każdej baterii, wykorzystując w tym celu naturalne wydmy. Mniejszy obiekt składa się z przedsionka oraz jednego pomieszczenia. Większy o wymiarach zew. 9,5x6,2 m zbudowany jest podobnie, ale ma dwa pomieszczenia (3,0x2,5 m i 3,0x4,0 m) oddzielone ścianką działową. Grubość ścian wynosi 120 cm (boczna i tylna) i 100 cm (czołowa). Strop o grubości 130 cm dodatkowo zabezpiecza porastający wydmy las.

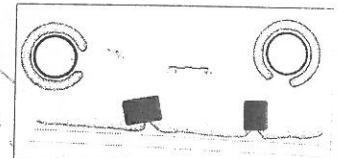
### DZIAŁOBITNIE

Wykonane zostały w formie betonowego okręgu o średnicy 11 m i grubości ścianki 70 cm. W środku "duńskiej" mieści się blok betonowy pod koła armaty o średnicy 3,2 m (nie posiada takiego bateria "grecka"). Cztery wbetonowane skoble służyły do mocowania obrotnicy - urządzenia umożliwiającego prowadzenie ognia okrężnego - na której ustawiono armatę.

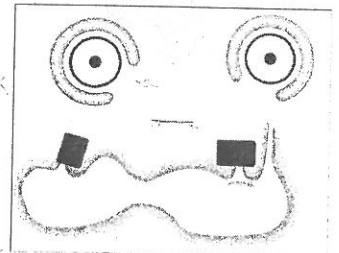
Działa, produkcji francuskiej firmy "Schneider", ustawiono na stanowiskach wiosną 1932 r. Bateria nr 32 otrzymała dwie armaty kal. 105 mm, nazwane "greckimi" gdyż powstały na zamówienie Grecji. Działa polowe wz. 43, cechowały: donośność 15.000 m, ciężar pocisku 15,65 kg,

szybkostrzelność - 8 strzałów na minutę, nabój składany (ładunek zmienny). Ciężar armaty na stanowisku - 3.215 kg. Działo stało na kołach, było nierozbieralne.

Bateria nr 33 otrzymała podobne działa, kal. 105 mm, nazwane "duńskimi" (powstały na zamówienie Danii).



Plan sytuacyjny terenu baterii nr 32 "greckiej"



Plan sytuacyjny terenu baterii nr 33 "duńskiej"

Armaty polowe wz. 26 L/48, dalekonośna, o zasięgu 17.700 m - ciężar pocisku 16,4 kg, nabój składany (ładunek zmienny), szybkostrzelność: 4 strzały na minutę, ciężar na stanowisku 4.950 kg.

Armaty tego typu można oglądać w ekspozycji pancernej Muzeum MW w Gdyni, nie wiadomo jednak, czy są to właśnie te z baterii "duńskiej".

*V i R Nowak*

Informacje dot. dziejów baterii nr 32 i 33 pochodzą z pracy sympatyka Helu, członka Towarzystwa Przyjaciół Fortyfikacji Waldemara Nadolnego. Jest to jedyna znana nam, opracowana monografia dot. tego tematu. Jak mówi sam autor, jego opracowanie ze względu na brak materiałów archiwalnych może być obarczone błędami.

Rys. W. Nadolny

### Komisja Oświaty, Kultury, Sportu i Turystyki Rady Miasta Hel

oraz Stowarzyszenie Helscy Animatorzy Kultury zapraszają wszystkich mieszkańców miasta na

## Oratorium G.F. Händla "MESJASZ"

To wspaniałe dzieło muzyczne wykona chór "Cantus" z Gdyni z towarzyszeniem orkiestry kameralnej i solistów - studentów

Akademii Muzycznych z Gdańska i Warszawy.

**Koncert odbędzie się w niedzielę 20 czerwca br. o godz. 18.00 w naszym kościele parafialnym**

Wydawca: Stowarzyszenie "Przyjaciele Helu". Nasze konto: Bank BPH SA O. w Gdyni 10601754-320000257768. Adres redakcji: Bulwar Nadmorski 2, 84-150 Hel. Kontakt telefoniczny: (0-58) 675 05 52, fax. 675 04 20. Zespół redakcyjny: Agnieszka Grądkiewicz, Ryszard Kretkiewicz, Mirosław Kuklik, Violetta Nowak, Wojciech Waśkowski. Opracowanie graficzne: Ryszard Kretkiewicz. WYDAWNICTWO "MS" - tel. 672-51-53 nakład 550 egz. DRUK: Drukarnia "EWA-DRUK" - tel. 672 67 71

Przygotowano na sprzeczki przekazany przez: Regionalne Centrum Ekologiczne na Europę Środkową i Wschodnią.

Wydanie internetowe: <http://free.polbox.pl/h/helbliza> lub [helbliza@polbox.com](mailto:helbliza@polbox.com)

## ROZMAITOŚCI... ROZMAITOŚCI...ROZMAITOŚCI...ROZMAITOŚCI... ROZMAITOŚCI...

W Pacanowie kozy kują...

Na skwerku przy ZSO, pojawiły się kozy, a dokładnie kozia mama dwoje kozłatek. Przesympatyczne stworzenia stały się kolejną, obok fok, atrakcją zwierzącą Helu.



\*\*\*

W dniu 26 maja w UM Hel, obchodzono "Dzień Pracownika Samorządowego".

Przewodniczący Rady Miasta, Tadeusz Klajnert złożył wszystkim pracownikom samorządowym życzenia pomyślności w pracy zawodowej i życiu osobistym. Ponieważ święto zbiegło się z Dniem Matki, szczególnie serdeczne życzenia adresowane były do Pań. Wzniesiono toast za pomyślny rozwój naszego miasta.

Należy wspomnieć, że uroczystość zorganizowano z diet radnych, którzy ponadto przeznaczili 50% z diet, na operację pana Grzegorzycyka.

\*\*\*

W dniu 13 czerwca na cyplu w Helu odbędą się powiatowe zawody strażackie, połączone z festynem / muzyka, wojskowa grochówka, zimne napoje/.

Zapraszamy mieszkańców i prosimy o trzymanie kciuków za drużynę helskiej OSP.

\*\*\*

Został rozstrzygnięty przetarg na modernizację systemu grzewczego Przedszkola Miejskiego w Helu. Od najbliższej zimy przedszkole ogrzewane będzie olejem opałowym. Koszt modernizacji wyniesie 88.938 zł.

\*\*\*

1-go czerwca około godziny 11.15, przy drodze prowadzącej do plaży bałtyckiej, dwóch 17-to letnich młodzieńców z Helu dopuściło się kradzieży rozbójniczej na 11-to letnich dzieciach z Wejherowa, które z wycieczką szkolną zwiedzały nasze miasto. Nastoletni bohaterowie skradli dzieciom plecak i inne drobne przedmioty. Ponieważ dzieciaki nie chciały im tego dobrowolnie sprezentować, nie obyło się bez przemocy fizycznej.

Chłopcy mieli pecha... Już następnego dnia zostali zatrzymani przez Żandarmerię na cyplu. Mieli przy sobie skradziony poprzedniego dnia plecak. W trakcie przeszukania piwnicy jednego z nich, znaleziono i zabezpieczono laski prochowe i amunicję.

\*\*\*

Także 1 czerwca, uczniowie ZSO w Helu zdetonowali na cyplu wykonany przez siebie ładunek wybuchowy. Zatrzymani przez Żandarmerię, mieli przy sobie około 1 kg lasek prochowych. Czyżby licealista i uczeń 8 klasy Szkoły Podstawowej chcieli już uczcić koniec roku szkolnego?

Postępowanie w obu sprawach prowadzi Komisariat Policji w Helu.

\*\*\*

W dniu 5 czerwca na powitanie Ojca Świętego na lotnisku w Sopocie wyjechała delegacja naszego miasta w składzie: burmistrz, członek Zarządu Miasta, przewodniczący RM, prezes Zrzeszenia Kaszubsko - Pomorskiego i proboszcz helskiej parafii. Byliśmy najliczniej reprezentowaną gminą powiatu puckiego.

\*\*\*

## "MAGNIFICAT"

Wspólnota modlitwiana  
ODNOWY W DUCHU ŚWIĘTYM  
Par. "BOŻEGO CIAŁA" w Helu  
spotkania: środa 18.30 - 20.30

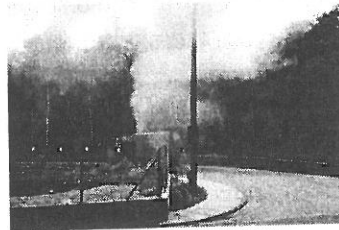
Z okazji Święta Żandarmerii Wojskowej przypadającego w dniu 13 czerwca, Redakcja "HB" życzy wszystkim pracownikom Placówki ŻW w Helu spokoju, osobistego szczęścia i wszelkiej pomyślności.



\*\*\*

## DYMIĄCE AUTO

Po ulicach naszego miasta jeździ samochód oczyszczający jezdnie. Czy jednak musi się to wiązać z chmurą kurzu wydobywającą się z wnętrza pojazdu i zaśmiecającą to co już "odkurzone"? Może wystarczy zainstalować odpowiedni filtr?



\*\*\*

Pomimo, iż Ojciec Święty zakończył już wizytę na Wybrzeżu, apelujemy o nabywanie cegiełek przeznaczonych na wykonanie billboardu, który wisiał na trasie przejazdu Papieża w Sopocie. Billboard ten po zakończonej pielgrzymce zostanie przewieziony do Helu i zawieszony na wieży naszego kościoła.

\*\*\*

Spotkaliśmy w Helu Stanisława Panfila - rzeźbiarza w drewnie, zamieszkałego w Mogilnie. Przebywał on przez kilka dni w naszym mieście, wykonując rzeźby i dekorując helski pensjonat "Helios". Wrażenia niesamowite - proponujemy zobaczyć!



\*\*\*

ZSO w Helu w dniach 7-11. czerwca gościł grupę 17 dzieci wraz z dwoma opiekunami z Hauptschule w Neustadt. Dzieci mieszkały w domach helskich uczniów, którzy składali wizytę w Niemczech we wrześniu 1998 r. Dla gości przewidziano liczne atrakcje: ognisko, dyskoteki, wycieczki do Trójmiasta oraz zwiedzanie Helu i jego okolic.

Wizyta sprzyjała pogłębieniu więzów sympatii pomiędzy rówieśnikami dwóch sąsiadujących ze sobą państw.

\*\*\*

Na początku czerwca spotkali się w Helu przedstawiciele Naleśnictwa Wejherowo, KP w., Straży Miejskiej i Zespołu Zakładów Oczyszczania Miasta, celem dokonania ustaleń dot. zapewnienia porządku w rejonie dróg prowadzących do plaż. Będą one często patrolowane, a za zaśmiecanie terenu, wywóz do lasu różnego rodzaju nieczystości i śmieci nakładane będą wysokie grzywny.

\*\*\*

Zarząd Miasta prosi mieszkańców o przestrzeganie znaków drogowych ustawionych na ulicach miasta. Dotyczy to w szczególności znaków: zakazu zatrzymywania oraz zakazu wjazdu i ruchu pojazdów.



# REMINISCENCJA



# BOŻEGO CIAŁA



foto: R.Kretkiewicz

# Popłynęliśmy do Ojca Świętego

Takiej mobilizacji rybaków i mieszkańców wybrzeża nie było z dawno i pewnie długo nie będzie. Tylko jeden człowiek - Jan Łweł II - Papież-Polak mógł do tego stopnia nas zintegrować. Ponad 80 jednostek rybackich, blisko półtora tysiąca osób, w większości ubranych w barwne, stworzone specjalnie na potrzeby pielgrzymki stroje, przyплыło do Sopotu. Grupa przeszła na kalny hipodrom i odbyła modlitwne spotkanie z Ojcem Świętym. Dzięki Papieżowi wykonaliśmy rzecz w innej sytuacji praktycznie niemożliwą - odtworzyliśmy w zarysie dawny strój mieszkańców Kaszubskiego Wybrzeża. Pozwoliło to nam znakomicie demonstrować swoją obecność i wszędzie tam, gdzie się pojawialiśmy, wzbudzaliśmy uznanie i zainteresowanie. Spotykani gdzie wyróżniali nas i mówili, że to są rybacy z Helu. Pod względem zewnętrznym byliśmy chyba grupą najlepiej przygotowaną

na sopockie spotkanie z Papieżem. Pod względem duchowym - choć to trudno ocenić - wypadliśmy równie dobrze. Niestety zawiedli organizatorzy, którzy wbrew obietnicom umieścili nas w odległym sektorze, a na dodatek przemieszali z innymi grupami - co skutecznie nas rozdzieliło i zatarło ogólne wrażenie. Ale nie to w tym spotkaniu było najważniejsze. Mieliliśmy możliwość odbycia wielkiej uczty duchowej - zarówno pierwszego dnia podczas spotkania z Papieżem, jak i dnia drugiego, gdy na ustawionych w planie krzyża kutrach i łodziach żegnaliśmy odlatującego Papieża, a później uczestniczyliśmy w morskiej mszy świętej. Do naszej pielgrzymki jeszcze powrócimy - mamy nadzieję, że inni jej uczestnicy zechcą również podzielić się z nami swymi uwagami i refleksjami.

M.K.



foto: R.Kretkiewicz, M.Kuklik

